Nr. 46. **Kraków, Sobota 25 Lutego 1888.** **Rocznik VII.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. **50** ct.

„Russkoje Dieło“ o Rusinach.

Nic może tak dosadnie nie charakteryzuje natury niewolnika, który przez pana swego używany bywa za narzędzie do uciskania drugich — jak pewna naiwność, z jaką trudno mu pojąć, dla czego uciskany nie może się rozmiłować w swoim ciemiężcy. Przywykły do tego, żeby brać baty i rozdzielać baty — nie szanujący godności drugich, bo jego godności nigdy nie uszanowano — nie uznający praw żadnych, bo sam praw żadnych nie posiada — nie może on zrozumieć uczuć i myśli narodu, który miłuje swoją narodowość uciśnioną a swobody łaknie jako warunku szczęścia i rozwoju.

Tylko tem da się wytłomaczyć naiwność pewna, z jaką dzienniki rosyjskie od czasu do czasu zadają sobie pytanie, dla czego Rosya nie jest umiłowaną przez Polaków i Rusinów, i odpowiedzi na to pytanie szukają na wszystkie sposoby, macając w około siebie na oślep, pomimo że ona tak jasna jest, tak prosta i zrozumiała, iż w jednym wyrazie „u c i s k“ streszcza się całkowicie.

Galicyjski korespondent (?) do pisma *Russkoje Dieło*, podpisujący się pseudonimem „Brat“ — widocznie nie Rusin lecz Rosyanin, skoro pisze o Rosyanach „my“ — zadaje sobie także powyższe pytanie, i szuka na oślep odpowiedzi. Twierdzi, że stronnictwo „Ukraińców w Galicyi“ odznacza się przedewszystkiem ślepą, fanatyczną nienawiścią do Rosyi, do wszystkiego co rosyjskie. „Ukrainofile w niepojętem zaślepieniu nie chcą być członkami „ruskiemi“ jednego olbrzymiego organizmu, który zajął niezmierny obszar od Uralu do Wisły, od morza Białego do morza Czarnego, ale mianują się narodem odrębnym „Rutenami“ lub „Rusinami“, uważają się za gałęź słowiańską, zbliżoną więcej do Polski, niż do Rosyi.

„Kto zna choćby powierzchownie przeszłość nieszczęśliwej Rusi galicyjskiej, wie dobrze, zkąd się wzięły te idee. Stworzyli je P o l a c y i N i e m c y. Po oderwaniu tej cząstki Rusi od wielkiego pnia ojczystego, Niemcy żyją w ciągłym strachu, aby kraina ta nie powróciła na łono Rosyi. to też udało im się wmówić w Galicyan odrębną narodowość w stosunku do Rusi północnej.“

Jest więc winny. Winni są Polacy i Niemcy! Warto tu przypomnieć, że rosyjskie dzienniki nie mają dość słów oburzenia na straszny ucisk, wywierany w Galicyi przez Polaków na Rusinach — każdy najlżejszy objaw ruskiej opozycyi przeciw Polakom przedstawiają jako dowód niczem nie zapełnionej między nami przepaści — a mimo te twierdzą, że my Polacy na Rusinów wpływ taki wywieramy, iż nauczyliśmy ich nienawidzić Rosyę A wszak jedno z drugiem stanowczo sprzeczne. Co do Niemców zaś, którzy tu mają być także winowajcami tych jedyna polityka, póki rządzili w Galicyi, była: zasiewać ziarna niezgody między Polakami a Rusinami, i Rusinów przeciwko nam używać. Ze na tem tle zaczęła przez czas jakiś bujać agitacya rusofilska — to owej niemieckiej biurokracyi wcale nie szkodziło, byle tylko cel główny był osiągnięty: rozdwojenie społeczeństwa naszego na dwa wrogie obozy. Teraz, od lat już przeszło piętnastu, Niemcy żadnego wpływu w kraju naszym nie wywierają, przeto też nie mogą być winni temu, nad czem *Ruskoje Dieło* tak bardzo ubolewa.

Korespondent sam jednak czuje, że zwalenie winy na Niemców, jakoś zbyt jest nieprawdopodobnem i pisze dalej:

„Ale to nie tłomaczy jeszcze dostatecznie tej głębokiej nienawiści, jaką czują do nas ukrainofile galicyjscy. Choćbyśmy przypuścili na chwilę że galicyanie to nie ruscy, że nie są cząstką stumilionowego naszego narodu, w każdym razie jednakże są Słowianami, braćmi jednej olbrzymiej rodziny, zbliżeni do nas ze względu na język, pochodzenie i obyczaje. Zkądże więc ta ślepa i dzika nienawiść? Czemuż właśnie my russcy, którzy wśród wszystkich szczepów słowiańskich odznaczamy się największą d o b r o d u s z n o ś c i ą, ściągnęliśmy na siebie nienawiść rodzonych naszych braci? Dlaczego sympatyę ich posiada Polak, Czech i Kroat, tacy bracia jak i my, a jeden jedyny russki, brat pierworodny i najsilniejszy, budzi w nich wrogie uczucia?“

Dla czego? Oto z tej prostej przyczyny, że Rusini galicyjscy czują się braćmi Rusinów zakordonowych aż po kresy Ukrainy — i wiedzą dobrze, co z tymi ich braćmi owi „dobroduszni“ Rosyanie wyprawiali i wyprawiają. Wiedzą dobrze, że już Bohdan Chmielnicki, któremu Rosya pomnik w Kijowie wystawiła — doznał zdrady ze strony Rosyi, która mu przyrzeczeń nie dotrzymała i swobód kozaczych nie uszanowała, i w godzinie śmierci przeklinał tę chwilę, kiedy Ukrainę zdał na łup „dobrodusznych“. Wiedzą dobrze, że dziś na Rusi pod rządem rosyjskim pieśń ruska wyklęta, książka ruska zakazana, teatr ruski wygnany, język ruski ze szkół, sądów i urzędów wyparty — a to dla tego, żeby „olbrzymi organizm, który zajął niezmierny obszar od Uralu do Wisły, od morza Białego do Czarnego“ pochłonął i strawił wszystko, co na tej przestrzeni samodzielnie dziejowo się wyrabiało, i żeby był „jeden pasterz i jedna owczarnia“ — prawosławny car-bóg i stumilionowa trzoda niewolników. Wiedzą dobrze, że r u s k i lud unicki już od lat kilkunastu w imię tej unifikacyi z prawosławnym caratem, jest przez Rosyę uciskany w sposób taki, że podziwienie wzbudza prawdziwie męczeńska stałość tego ludu, a z drugiej strony piekielna wytrwałość ciemięzców. Wiedzą przeto, jaki los by ich czekał, gdyby „się stali — jak chce korespondent — russkiemi członkami olbrzymiego organizmu“ — a wiedząc to nie mogą się rozmiłować w Rosyi, w jej narodowej idei, która, jak dotąd, jest ideą niewoli i zgnębienia wszelkiego życia samodzielnego I nie mogą się zachwycić „najbardziej dobrodusznym szczepem słowiańskim“, skoro ta dobroduszność tem się w czynie wyraża, iż ten szczep jest u siebie niewolnikiem, a na ziemiach, które dla cara podbił, tyranem i ciemięźcą.

Korespondent, nie znalazłszy tej jedynej prawdziwej odpowiedzi na pytanie, które sobie postawił, wraca znowu do P o l a k ó w, — a z ruskiej areny przechodzi na szeroką europejską. Polacy nie tylko temu są winni, że Rusini nie chcą paść w objęcia Rosyi, ale korespondent jest przekonany, „że to złe imię, wszystkie te nieuzasadnione obawy, które budzimy na zachodzie, są przeważnie dziełem Polaków, potomków starej historycznej Polski.“

A dalej pisze:

„Otóż nikt inny, tylko ci Polacy, r o z s i a n i j a k ż y d z i p o c a ł y m ś w i e c i e, usiłują czernić Rosyę i wszystko co tylko jest rosyjskie. Nienawidząc nas za podbicie ojczyzny, starają się wszędzie gdzie się da przedstawiać w najciemniejszych barwach nasz kraj, nasz charakter i naszą politykę. Wszędzie pragną zaszczepić myśl, że Rosya jest wrogiem Europy — czytaj: ich Polski, — że barbarzyńca rosyjski zagraża jej bytowi, że polityka rosyjska jest polityką zaborczą.“

Rzecz ciekawa: Ci Polacy, których prześladują do ostateczności w Niemczech — którzy ostatniemi czasy stracili dawną przyjaźń Francyi, umizgającej się do Rosyi — którzy z powodu swego katolickiego stanowiska stracili bardzo wiele dawnych sympatyj angielskich — którzy nie mają ani dyplomacyi własnej ani „gadzinowego funduszu“ — ci Polacy jednak zdołali jakoś tak obałamucić całą Europę, że „dobroduszna“ Rosya poszła w podejrzenie zaborczości! Zdaje się, że musieli chyba Polacy zjednać sobie zaufanie Bismarka, skoro związał się z Austryą przymierzem obronnem przeciw rosyjskiemu napadowi. Zdaje się, że musieli wywrzeć wpływ potężny na świat finansowy europejski i z tego powodu rubel rosyjski stoi w kursie po 1 złr. 4 ct. w. a. — a może nawet i Francya, pomimo że p. Floquet przeprosił p. Mohrenheima, musiała uledz polskiemu wpływowi, skoro przyjaźń jej jest tak platoniczną, że nie chce przyjacielowi — pożyczyć pieniędzy. Wszystkiemu winni Polacy!

Finansowe projekta p. Wysznegradzkiego.

Wspomnieliśmy już o projekcie rosyjskiego ministra skarbu, przedłożonym do rozbioru Radzie państwa, a mającym na celu stopniowe wprowadzenie waluty metalicznej.

Z powodu ważności środka proponowanego podajemy poniżej streszczenie wywodów ministra skarbu, podane przez jego organ *Birż. Wiedom.* oraz ciekawe uwagi nad projektem dziennika *Nowoje Wrem.* Tu dodamy zawczasu, że giełda berlińska, poznawszy bliżej ów projekt, wydała widocznie o nim sąd taki, jak *Now. Wrem.* skoro przyjęła go dalszym spadkiem kursu rubla kredytowego.

Wywody ministra w streszczeniu *Birż. Wied.* opiewają:

„Minister skarbu przedstawił w tych dniach Radzie państwa wniosek, o dozwolenie zawierania w walucie złotej i srebrnej rosyjskiej wszelkich umów (z wyjątkiem kontraktów i dzierżawy najmu, oraz umów kupna i sprzedaży nieruchomych własności, zawieranych przez osoby mieszczańskiego i włościańskiego stanu), tudzież o dozwolenie przyjmowania monety metalicznej przy uiszczaniu skarbowych podatków, składek i opłat według kursu, naznaczanego na każdy miesiąc przez ministra skarbu, z zachowaniem jednakże w swej mocy przepisów obowiązujących przy opłacie ceł monetą metaliczną według jej nominalnej wartości. Proponuje przy tem wniosek, aby postanowić: że wypłaty z umów zawartych na w a l u t ę m e t a l i c z n ą, mogą być dopełniane według życzenia płacących i biletami kredytowemi po kursie w dniu wypłaty — a w razie sporu po kursie giełdy petersburskiej i na odwrót — że wypłaty z umów zawartych na w a l u t ę k r e d y t o w ą mogą być dopełniane monetą brzęczącą; ale odbierającemu służyć ma w takim wypadku prawo domagania się wypłaty biletami kredytowemi. — W bardzo szczegółowych motywach minister skarbu przytacza następujące poglądy, uzasadniające jego zdaniem konieczność postanowienia już teraz właśnie, aby umowy zawierane były na monetę brzęczącą, poczytując to za ogólny przygotowawczy środek do zwrócenia pieniężnych obrotów na prawidłowe tory.

Oto w ciągu ostatniego dziesięciolecia dwa razy już podnoszono kwestyę dozwolenia zawierania wszelkich umów w monecie metalicznej. W r. 1877 mianowicie przedstawiał komitetowi ministrów w tym przedmiocie wniosek Reutera; a następnie w r. 1883 Bunge wnosił do Rady państwa projekt upoważnienia ministra skarbu do stopniowego wprowadzenia:

1) Odbioru należności i wypłat w kasach skarbu państwa monetą złotą i srebrną po cenie odpowiadającej kursowi wekslowemu, z pozostawieniem ministrowi prawa postanowienia w razie potrzeby dopłaty różnicy na korzyść skarbu, 2% jednakże nie przewyższającej;

2) Zawierania umów między osobami prywatnemi, tudzież między temiż a skarbem — nie tylko na walutę papierową, lecz także i na brzęczącą, złotą i srebrną, z zastrzeżeniem wszelako, że od udziału w umowach takich, aż do dalszego rozporządzenia wyłączeni być mają mieszczanie i włościanie, nieposiadający patentów gildyjnych, oraz żeby wypłaty dopełniane były według bieżącego kursu, a w razie sporu, ażeby kurs odnośnego dnia na giełdzie petersburskiej był obowiązującym dla odbiorców.

„Wniosek Reuterna nie zyskał zatwierdzenia z tego powodu, że w ówczesnych stosunkach politycznych, w przeddzień niejako wojny, można było przewidywać niezbędną potrzebę nowych emisyj biletów kredytowych na pokrycie wydatków wojennych; środek zatem, utrwalić mający system monetarny, trzeba było z konieczności odłożyć do pory bardziej sprzyjającej.

„Co się tyczy projektu Bungego, to w zasadzie nie był on odrzucony przez Radę państwa, lecz samo wykonanie tylko odroczone z uwagi, że będzie ono na dobie wtedy dopiero, kiedy się rozpocznie w pełnym zakresie zastosowanie ukazu z dnia 1 (13) stycznia 1881 r. o stopniowem umarzaniu biletów kredytowych i kiedy oznaczona stosownie do okoliczności ilość biletów kredytowych podlegać zacznie wycofowaniu. Przytem miano i to na względzie, aby sam sposób wprowadzenia tego środka był tak obmyślany, by powszechnie stało się wiadomem, że uchylenie istniejącego zakazu przyjmowania przy wypłatach biletów po kursie następuje tylko jako naturalny skutek przedsiębranych przez rząd środków ku przywróceniu rublom kredytowym ich wartości. Uznano przytem za pożyteczne, że dla pomyślniejszego przebiegu reformy między innemi należałoby przyjąć za normę w obliczeniach stopę monetarną złota a nie srebra, podlegającego zbyt często zmianom ceny, oraz określić rozporządzeniem szczegóły dopełniania wypłat walutą brzęczącą i porządek, jaki przytem winien być zachowywany. Z tych to powodów ministrowi skarbu pozostawiono możność ułożenia dodatkowych wniosków, zastosowanych do powyższych wskazówek, kiedy nastąpi wycofanie z obiegu i umorzenie oznaczonej ilości biletów kredytowych.

„Obecnie minister skarbu sądzi, że wskazane przez Radę państwa w a r u n k i dla wznowienia wniosku i dozwolenia zawierania umów na stopę monety metalicznej, z o s t a ł y i l e m o ż n o ś c i s p e ł n i o n e, ponieważ od r. 1883 do 1885 umorzono biletów kredytowych czasowo wypuszczonych za sumę 87,000.000 rs., a nadto ponieważ na mocy ukazu z dnia 10 lipca 1887 r. fundusz wymiany wzmocniony został sumą rubli 40,000.000.

„Powołując się na własne nasze doświadczenie z czasów asygnacyjnego okresu, oraz na przykłady Stanów Zjednoczonych i Włoch, które dosadnie przekonywają, że zawieranie umów na stopę metaliczną i dopełnianie wypłat brzęczącą monetą lub papierową z różnicą kursu, przy panującym systemie biletów kredytowych, nie powodują strat, lecz przeciwnie korzyść przynoszą, jako środek przygotowawczy i ułatwiający przywrócenie wymiany, minister skarbu sądzi, że dalsze odraczanie wprowadzenia tak niezbędnego środka oddali tylko na jakąś chwilę otwarcie wymiany, to jest chwilę usunięcia jednej z najgłówniejszych przyczyn ekonomicznego niedoboru, polegającego na nieutrwaleniu i chwiejności pieniężnej waluty. Wprowadzenie nadto tego środka ułatwi napływ do Rosyi obcych kapitałów, co jest bardzo ważnem ze względu odczuwanej potrzeby wzmocnienia środków handlowych i przemysłowych obrotów w Rosyi.

Takiemi to zapatrywaniami kierował się minister skarbu, kiedy ponowił tylko projekta dawniejszych ministrów Reuterna i Bungego. W motywach Wiszniegradzkiego, podanych wyżej przez *Birż. Wiedom.*, jest między innemi odwołanie się do doświadczenia z czasów asygnacyjnego kursu w Rosyi. O wartości tego doświadczenia i o mylności sądu o dawnym stanie finansowym pisze *Nowoje Wremia* w artykule pod napisem „Trzecia próba“ — między innemi, co następuje:

„Asygnacye nie straciły na cenie względnie do srebra w miarę zwiększania się ich liczby; skarb przyjmował je według kursu, corocznie ustanawianego, i chociaż rachunki pomiędzy osobami prywatnemi dokonywane były asygnacyami, niemniej wszakże nominalna cena tych ostatnich ulegała zmianie przy operacyach monetą metaliczną i asygnacyami. Przeciwnie zaś, bilety kredytowe przyjmowane są według ceny nominalnej, t. j. mają k u r s o b o w i ą z k o w y, którego nie miały asygnacye. Zmiana tego kursu obowiązkowego przy operacyach monetą brzęczącą musi koniecznie wpłynąć n a w a r t o ś ć r u b l a k r e d y t o w e g o. Panujące niedowierzanie do biletów kredytowych będzie skłaniało do robienia operacyj finansowych monetą metaliczną; w ten sposób coraz bardziej wchodzić będą w zwyczaj opłaty biletami kredytowemi według kursu, a płacona przy tem różnica nie pozostanie bez wpływu na wartość rubla kredytowego“.

Dalej znów tenże dziennik powiada:

„Około r. 1830 moneta brzęcząca, nietylko rosyjska, lecz i zagraniczna, pojawiła się w obiegu wewnętrznym skutkiem zamortyzowania znacznej ilości asygnacyj, co miało ten skutek, że nietylko kurs rubla asygnacyjnego podniósł się, lecz nawet ujawnił się popyt na asygnacye, które skutkiem swej dogodności w przenoszeniu brane były chętniej, niż moneta brzęcząca. W owym czasie przywóz złota i srebra przewyższał nieustannie ich wywóz, a przekazy pieniędzy za granicę były nieznaczne. Jednocześnie obroty giełdowe, jak operacye wekslowe i handel papierami procentowemi, odbywały się w szczupłych rozmiarach, pozostając w ręku nielicznych kantorów bankierskich. Teraz zaś przeciwnie, wywóz złota i srebra znacznie przewyższa ich przywóz, przekazy pieniędzy na zewnątrz powiększyły się znacznie; w handlu papierami i akcyami zaangażowało się wiele osób. W takich warunkach przytrzymanie monety brzęczącej na targach wewnętrznych może być z trudnością osiągnięte tylko przy stopniowem wycofywaniu biletów kredytowych, których z b y t n i a i l o ś ć u s u w a walutę m e t a l i c z n ą z o b i e g u“.

Wreszcie dziennik kończy:

„W opinii publicznej pojawiają się obawy o dalszy spadek rubla; dozwolenie o p e r a c y j m o n e t ą b r z ę c z ą c ą n i e t y l k o p o w i ę k s z y t e o b a w y, l e c z z a c h w i e j e d o r e s z t y z a u f a n i e d o b i l e t ó w k r e d y t o w y c h, które utrzymują się głównie dzięki kursowi obowiązkowemu“.

Stąd też *Now. Wrem.* przypuszcza, że obecnie istnieje więcej jeszcze powodów, niż w r. 1883, do uchylenia projektu.

Inne dzienniki wyrażają się również pessymistycznie o tym projekcie, dodając, że jakie takie widoki powodzenia mogłyby się pojawić tylko wtedy, kiedyby opinia publiczna pozbyła się z u p e ł n i e w s z e l k i c h o b a w w o j e n n y c h. Dlatego przedewszystkiem należy usunąć te obawy, a później dopiero przystąpić do prób finansowych.

Szkice z powstania roku 1863

zebrane przez

pułkownika Strusia.

(Ciąg dalszy.)

„Od pierwszej chwili przyjazdu do Wilna, hr. Murawiow okazywał szczególną gorliwość w nakładaniu i ściąganiu kontrybucyj, oraz rozmaitych kar pieniężnych. Kontrybucye nakładano niezależnie od zwyczajnych podatków i innych należytości, a następywały one jedne po drugich, raz po raz. Dzieliły się na rozmaite kategorye, z których jedne wnoszono do kas rządowych, inne zaś, niewiadomo czemu, kazano z całego kraju odsyłać wprost do Wilna, do kancelaryi pana generał-gubernatora. Rzetelnej liczby tych ostatnich, z czasu niezbyt długiego stosunkowo pobytu w Wilnie Murawiowa, nie byłby w stanie nikt oznaczyć nawet w przybliżeniu. Nikt ich bowiem nie liczył, nie kontrolował, ile, że do podobnej kontroli nikomu nie przysługiwało prawo.“

„Lecz wygnanie ze służby katolików, zsyłania administracyjne, kontrybucye i kary pieniężne, były tylko słabym prologiem rzeczywistego i prawdziwego teroryzmu, który jak straszny huragan runął wkrótce na cichą i oniemiałą z przerażenia krainę, nie oczekującą znikąd ani współczucia, ani pożałowania W nierozłącznej parze z teroryzmem szła trudna do wyobrażenia demoralizacya, a razem z nią niesłychany system szpiegostwa i donosów. Niektórzy uciekali się do donosów jedynie dla własnej obrony, w przekonaniu, że w takim charakterze, w obec władzy, mogą być bezpieczniejsi. Ludzie pod wpływem ciągłego strachu i niepewności o jutro, szaleli i dziczeli. Ojciec lękał się własnego syna, syn ojca, brat brata.... Fałszywe oskarżenia tak się upowszechniły i przychodziły w tak wielkiej ilości, że niektórzy gubernatorowie i naczelnicy powiatowi musieli karać autorów ich i pociągać ich do odpowiedzialności, jak o tem przekonywa umieszczony niżej urzędowy dowód.“

„Więzienia przepełnione były ludźmi, których obwiniano nie o udział czynny w powstaniu, lecz o *sympatyczne dlań usposobienie, o sprzyjanie organizacyi rewolucyjnej, o zamiary wywołania powstania*, słowem o przestępstwa, na których określenie musiały być dopiero dobierane wyrazy. Nikt nie mógł być dość pewnym, żeby go za cobądź nie oskarżono....“

„Kto mógł — uciekał, rzucając ojczyznę i rodzinę, inni zaś chronili się do miast, gdzie pod okiem władz, spodziewali się znaleźć jakie takie bezpieczeństwo, — lecz takich *ukrywających się* Murawiow kazał zmuszać do powrotu na wieś, zkąd dostawali się wprost do więzień. Nawet wielu z Rosyan, którzy, mieszkając w tym kraju przed powstaniem, mieli znajomych między Polakami, uczuwali się niedość bezpiecznymi w stosunku swoim do władzy. Wielu dostało obłędu prześladowczego, a znaliśmy takich, którzy spełniając obowiązki członków wojenno-śledczych komisyj, zasypiać nie mogli pod wpływem obawy, że lada chwila wpadną sołdaci i odprowadzą ich do więzienia. Znajomi przy spotkaniu mijali się w milczeniu, udając, że się nie poznają, każdy obawiał się drugiego, obawiał się siebie samego, nawet cienia własnego.... Wszystko to przypomina się nam jak straszliwe, okropne senne marzenie.... Całe wsie obwiniano o udział w powstaniu, — za to jedynie, że przez nie przechodziły oddziały powstańcze, lub w bliskości ich zatrzymały się dla odpoczynku; wsie takie zostały za karę spalone i zrównane z ziemią, a mieszkańcy wrzuceni do więzienia, a potem zesłani“.

„Niektórzy z Rosyan, przybywając w tym czasie do kraju tego na służbę, przerażeni byli, z pobudek czysto patryotycznych, widząc, co się dzieje, — nie wyobrażali bowiem sobie nic podobnego do tego, co obaczyli. Nie mogąc pozostać niemymi świadkami nadużyć nie do wiary i okropnych zbrodni, nie mogąc się pogodzić z myślą, iż w państwie może istnieć jakaś kraina wyjęta z pod wszelkich praw — ratowali się ucieczką... Nie śmiemy wymieniać nazwisk szanownych i szlachetnych naszych ziomków, którzy tak sobie postąpili, ale nie możemy zamilczeć o jednym z gubernatorów, który po kilku zaledwie tygodniach urzędowania, porzucił swoje stanowisko i niespodziewanie, w nocy, wyjechał. Fakt niepraktykowany, a jednak prawdziwy...“

„Dla *nieprzyjaznego żywiołu* zabrakło nakoniec już miejsca. Należało codzień opróżniać turmy i więzienia, żeby zrobić miejsce dla nowonadsyłanych ofiar. Dla prowadzenia śledztwa i sądu nad nimi w Wilnie, urządzono *czasowy polny audytoryat*, a na prowincyi śledcze i wojenno-sądowe komisye.“

„Jak prowadzono owe śledztwa i sądy, stanowiące o wolności, mieniu i życiu ludzi, świadczy o tem najlepiej zamieszczony poniżej urzędowy dokument, który komentarzy nie potrzebuje, a co do swej wiarogodności jako dowód urzędowy, zaprzeczeniu ulegać nie może. (*Okólnik audytoryatu polowego d. 14 października 1865 r. L. 3145*)“

„W prowadzeniu spraw politycznych, które oddano sądom wojennym, mianowicie przy zbieraniu dowodów, mogących przekonać o winie oskarżonego, komisye wojenno-sądowe nie trzymały się obowiązujących przepisów i popełniały uchybienia, niekiedy tak daleko idące, że tamowały one możność legalnego orzeczenia o stopniu karygodności podsądnych. Tak naprzykład sądzono ludzi o których nie wiedziano nawet kto oni są. Potrzebne były nowe dodatkowe śledztwa, a że w obec wyjątkowego położenia kraju i ogromnej liczby uwięzionych, hr. Murawiow wyjątkowo tylko uznawał za możebne, aby sprawy z takiemi niedokładnościami zwracano dla przeprowadzenia śledztw dodatkowych, — audytoryat przeto zniewolony był częstokroć opierać orzeczenia swoje na takim materyale, jaki miał pod ręką. Wiele spraw, tak zwanych politycznych, przeniesiono do oddziału politycznego kancelaryi gubernatorskiej. Robił to hrabia Murawiow w tym celu, żeby wola jego w zasądzaniu na karę śmierci, lub tłumne wysłanie na Sybir zupełnie niewinnych ludzi, nie była ograniczona nawet polowym audytoryatem.“

„Takie były śledztwa i sądy przy hr. Murawiowie, a stanowiły one o życiu i śmierci tysięcy ludzi. Możemy stanowczo upewnić, że większość zesłanych, byli to ludzie niewinni, lub nie przyjmujący bezpośredniego udziału w powstaniu, lecz zupełnie niewinni. Niektórzy z zbliżonych stanowiskiem do hr. Murawiowa „ośmielali się“, jak nam mówili, zwracać uwagę jego na to, że wysyła się wielu ludzi, których wina jest zupełnie nieudowodniona. „Być może, — odpowiadał wtedy z nieukontentowaniem, — nie wszyscy oni brali udział w powstaniu, ale wszyscy mogli z powstaniem sympatyzować.“ W tych słowach zawierała się cała polityka Murawiowa.“ — —

Urzędowy głos rosyjski o kwestyi bułgarskiej.

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłasza następujący komunikat w sprawie bułgarskiej: „Najświeższe prywatne depesze zagraniczne podają wiadomość, jakoby rosyjski ambasador w Berlinie poczynił rządowi niemieckiemu pewne propozycye w sprawie bułgarskiej. Otóż do słusznego ocenienia tej sprawy niezbędną jest rzeczą mieć przed oczyma pierwotnie wypowiedziane zapatrywanie rządu rosyjskiego na sprawę bułgarską. — Traktat berliński jest podstawą stanu rzeczy, zaprowadzonego na półwyspie bałkańskim w myśl powszechnego porozumienia się mocarstw europejskich; a więc zawiera on jedyną międzynarodową rękojmię przeciw wstrząśnieniom, jakie mogłyby narazić na niebezpieczeństwo przyszłość państw bałkańskich. Z tego też stanowiska zapatrywał się rząd rosyjski na przebieg wypadków w Bułgaryi od chwili ustąpienia pierwszego jej księcia.

Przybycie ks. Ferdynanda Koburskiego do Sofii i przywłaszczenie sobie przez tegoż tronu książęcego oczywiście sprzeciwiało się postanowieniom traktatu berlińskiego; dla tego też rząd rosyjski wówczas już oświadczył, że nie ma zamiaru uznawać ks. Ferdynanda jako legalnego regenta Bułgaryi, a zarazem starał się, ażeby i inne mocarswa wypowiedziały podobne zapatrywanie.

Dzisiaj, wobec ogólnie wypowiedzianego życzenia, aby położyć koniec niepokojącym stosunkom, których przyczyna kryje się w dwuznacznem położeniu Bułgaryi, rząd rosyjski uważał za swój obowiązek uczynić ponowną próbę w celu skłonienia mocarstw, ażeby oświadczyły się stanowczo za nienaruszalnością postanowień traktatu berlińskiego względem Bułgaryi, i starał się przytem wykazać konieczność sprowadzenia Bułgaryi na legalną drogę. Naturalnie działając w tym duchu, mocarstwa powinnyby poczynić przedstawienia w Konstantynopolu w celu skłonienia sułtana do oświadczenia Bułgarom, że osobistość, która nosi obecnie tytuł księcia bułgarskiego, nie jest prawomocnym regentem Bułgaryi, ale raczej uzurpatorem władzy.

Zdaniem rządu rosyjskiego inicyatywę w tej sprawie powinien podjąć bez kwestyi sułtan, albowiem jego to prawa zwierzchnicze zostały bezpośrednio naruszone przez nielegalny stan rzeczy w Bułgaryi. Pragnąc usunąć wszelką wątpliwość co do swych dążności i zamiarów rząd rosyjski nie widzi potrzeby ukrywania sposobu swej akcyi, jaką postanowił stanowczo w kwestyi bułgarskiej rozwinąć, w razie usunięcia powodów, podtrzymujących dzisiejszy stan przesilenia. Bułgarya zawdzięcza swój byt ofiarom i usilnym staraniom Rosyi; dla tej już jednej przyczyny Rosya nie przestaje okazywać współczucia temu krajowi i ze smutkiem myśli o próbach, na jakie ten może być narażonym. Dalekim będąc od wszelkich uprzedzeń i wszelkiej stronniczości, rząd rosyjski uważa za rzecz niegodną siebie mięszać się do wewnętrznych sporów w Bułgaryi i nie myśli czynić kogokolwiek odpowiedzialnym za przeszłość. Samo już szczere uznanie swych błędów przez naród bułgarski Rosya będzie uważała za zwrot ku lepszemu.

Rosya pragnie szczęścia Bułgaryi, to też po oddaleniu uzurpatora oczekiwać będzie pierwszego szczerego oświadczenia, wypowiedzianego przez przedstawiciela narodu bułgarskiego, aby następnie, puściwszy w niepamięć przeszłość, starać się o przywrócenie stosunków, opartych na wzajemnem zaufaniu. Dodać należy, że rząd rosyjski dalekim jest od wszelkiego zamiaru ograniczania w czemkolwiek swobody Bułgaryi, jaka jej została przyznana przez traktat berliński we wszystkiem, cokolwiek dotycze jej wewnętrznych instytucyj i jej zarządu.

Rosya nie może przecież zapomnieć, że jej to właśnie zawdzięcza Bułgarya tę swobodę. Nie uciemiężenie, ale obrona praw narodu bułgarskiego jest naszem posłannictwem; oby tylko osoby powołane do kierownictwa losów Bułgaryi zrozumiały, że Bułgarya praw swych rozsądnie używać powinna.

Niechaj Bułgarowie nauczeni doświadczeniem, zrozumieją nareszcie konieczność usunięcia wszelkich dążności osobistych, niechaj połączą wszystkie swe starania, aby wprowadzić swą ojczyznę na drogę prawa i pomyślności, a wówczas obca interwencya okaże się zbyteczną i osadzenie na tronie przyszłego księcia odbędzie się bez przeszkód na zasadzie postanowień traktatu berlińskiego.

Wychodząc z takich zapatrywań rząd rosyjski od początku już starał się odrzucić myśl ewentualnego przywrócenia legalnego stanu w Bułgaryi za pomocą środków gwałtownych.

Wobec tego wszystkiego samo przez się już się rozumie, że póki uzurpator nie zostanie wydalonym z Bułgaryi, rząd cara rosyjskiego stan rzeczy w tym kraju i nadal uważać będzie za nielegalny, zachowując to przekonanie, że usunięcie tego nieprawnego stanu byłoby właśnie najskuteczniejszym środkiem do zabezpieczenia ogólnego pokoju.

Reforma podatku od spirytusu w Radzie państwa.

W sprawie podatku od spirytusu narady delegatów Koła polskiego z delegatami prawicy nie doprowadziły jeszcze do stanowczego rezultatu. Tak twierdzą *Nar. Listy*. Różnicy zapatrywań nie udało się usunąć. Delegaci klubu czeskiego nalegali o spieszne uchwalenie wniosku rządowego, aby uchwalona już ustawa o podatku cukrownianym mogła równocześnie z podatkiem od spirytusu wejść w wykonanie. Według tego życzenia Czechów ustawa o podatku od spirytusu musiałaby być uchwaloną jeszcze przed Wielkanocnemi świętami, bo po tych świętach z powodu delegacyj wspólnych sesya Rady państwa będzie bardzo krótką. Czescy członkowie komisyi stoją po stronie ministra Dunajewskiego, który miał oświadczyć, iż nie może w niczem ustąpić. Czesi domagają się, aby komisya wybrała bezzwłocznie referenta; Polacy przeciwnie, chcąc przewlec decyzyę, żądają wyboru podkomisyi. Polacy twierdzą, że wniosek gro i upadkiem rolnictwa w Galicyi, że powiększa sumę podatku z Galicyi o 9 milionów, że niszczy propinacyę galicyjską, co się równa ubytkowi rocznemu do miliona złr. Wykonanie ustawy projektowanej wywołałoby w Galicyi przewrot ekonomiczny. Uprawa kartofli byłaby niemożebną. Ustawa projektowana znaczy dalej tyle, co poddanie austryackiego przemysłu gorzelnianego pod przewagę przemysłu węgierskiego. — Węgrzy, którzy łatwiej produkują, zaleją swoim spirytusem wszystkie kraje alpejskie, Morawy i Galicyę. Szkoda, jakąby Czesi mogli ponieść przez spóźnione wykonanie ustawy cukrownianej, ani w przybliżeniu nie równa się tej szkodzie, na jaką Galicya będzie narażoną przez nową ustawę o podatku od spirytusu.

Tak przedstawiają obecną sytuacyę *Nar. Listy* i dodają wreszcie szereg żądań, sformułowanych przez Koło polskie, a mianowicie: 1) zniżenie podatku od hektolitra na 20, a najwyżej 25 złr.; 2) wykupienie prawa propinacyi tak, jak to ma nastąpić na Węgrzech; 3) powiększenie bonifikacyi dla gorzelń rolniczych.

Polacy — jak dalej pisze ten dziennik — nie myślą ani na jotę odstąpić od swych żądań i liczą na poparcie Czechów; w razie przeciwnym grożą zupełnem zerwaniem dotychczasowych przyjaznych stosunków. W tej mierze całe Koło polskie jest zgodne z wyjątkiem trzech lub czterech posłów.

Według dalszych zapewnień tegoż dziennika rząd twierdzi, iż żądania posłów polskich są niewykonalne nietylko dlatego, iż przyspieszenie uchwalenia ustawy jest koniecznem, ale i dlatego, że prezes gabinetu węgierskiego nalega. Dlatego chociaż żądaniu posłów polskich stanie się o tyle zadość, iż przyjdzie do wyboru podkomisyi, to i tak po kilku bezowocnych naradach musi wkrótce przyjść do wyboru referenta.

Pierwsze posiedzenie komisyi po kilku niedoszłych zapowiedziach odbyło się wreszcie dnia 23 o godz. 11 przed południem. Ze strony rządu był minister skarbu p. Dunajewski. Rozprawa generalna rozpoczęła się dłuższem przemówieniem p. Rutowskiego przeciw wnioskowi rządowemu. — Bliższe szczegóły o przebiegu dyskusyi jeszcze dotąd nie nadeszły. Jedynie wiadomo w krótkiem streszczeniu, co oświadczył minister skarbu. Mianowicie odpowiadając tym mowcom, którzy z nadwyżki nowego podatku od spirytusu spodziewają się ulg podatkowych, oświadczył: „Podwyższenie dochodów skarbowych jest koniecznością, skoro przy każdej rozprawie budżetowej pojawiają się żądania nowych inwestycyj na koleje, drogi, szkoły i t. p., których nie można pokryć bieżącemi dochodami. Postawiono także żądanie, aby po zaprowadzeniu tego nowego podatku od spirytusu przyznać koniecznie ulgi podatkowe w innym kierunku, jak np. przy podatku domowym o 5 mil., wyrzec się przy loteryi 8 mil., przy podatku od soli również 8 mil., a oprócz tego aby zniżyć podatek gruntowy. Suma tych ulg spożyłaby cały spodziewany dochód z podatku wódczanego. — Obawa, że przez nową ustawę wódczaną ucierpi kredyt hipoteczny w Galicyi, bo propinacya wlicza się również w podstawę kredytu hipotecznego, ta obawa nie ma żadnej podstawy, bo według doświadczenia ministra wartość propinacyi nie wlicza się do podstawy kredytu hipotecznego. Zresztą zapatrywanie ministra na tę ustawę jest takie, jak na budowę nowej kolei państwowej, przy której nie można mieć względu na poszczególne objekta i interesa".

PRZERWANY AKORD.

CZCIGODNEMU ADAMOWI PŁUGOWI

w czterdziestoletnią rocznicę pracy literackiej.

W śnieżną noc styczniową, w skromnym saloniku parterowego dworu, siedział przy fortepianie i grał mazurki Szopena. Była to gra uczuciowa owiana tęskną zadumą, w której znać było poetyczną duszę artysty. Wszyscy przysłuchiwali się grze tej z zachwytem i tonęli w dźwiękach pieśni czarownej.... Siedząca przy fortepianie młoda kobieta, porwana urokiem niezwykłych tonów, miała utkwione w artystę piękne, rozmarzone oczy. On czuł spojrzenie kochającej istoty, więc każdą nutą, z pod rąk jego wyszłą, wtórował jej myślom, jej pragnieniom....

I każdego wieczora gry tej słuchali wszyscy, gdyż zdawało się im, że pieśń owa, to wypoczynek po trudach dnia całego, ukojenie dla myśli starganej w walce z niepokojem strasznym i troską niepowszednią. Słuchali więc pieśni ze spokojem, jak gdyby wokół nich długo panować miała cisza, jak gdyby pustą jeszcze była ich karta w wielkiej księdze niedoli....

A tymczasem w oną noc styczniową straszna nad niemi zawisła burza. W powietrzu zahuczało coś, jak piorun; wiatr zawirował płachtami śniegu, to rozpraszając je po polach w płatków tysiące, to gromadząc w bryły olbrzymie, to podrzucając pod ołowiane niebiosa.

Zamęt i świst przeraźliwy ustał na chwilę, lecz natomiast podniósł się hałas i wrzawa inna: nad huraganem śnieżnym zapanowała burza krzyków, bólów i jęków ludzkich. Błysła krwawa łuna pożaru, a brzask jej przedarł ciemności nocne i złowrogo zaświtał nad słomianym dachem tej strzechy.

Niemi z przerażenia i przestrachu wszyscy pobiegli do drzwi i okien. Muzyk oderwał się od fortepianu i zniknął przededworem, gdzie już wrzała walka gorąca na śmierć lub życie, walka, którą zapalić mogła rozpacz i poświęcenie bez granic.

Znalazł się tam w jednej chwili — silny, odważny, podniecony niezwykłą mocą ducha; lecz nigdy jeszcze w piersi jego nie dźwięczała taką rzewną, tak żałobną nutą Szopenowska melodya...

Walka z przede-dworu przeniosła się na skraj, a potem w głąb lasu. Ogień ziejący z morderczych narzędzi, rozdzierał gdzieniegdzie czarną zasłonę nocy; drzewa, pokryte brylantem szronu migotały milionowym blaskiem przy tem świetle złowrogiem; a piekielna muzyka boju wyrwała ze snu las ciemny i ponury....

On walczył wciąż wytrwale i stał tam, kędy stawać zwykli wodzowie odważni; tylko gdy kula karabinowa strzaskała mu rękę, zachwiał się, pochylił i padł na ziemię śnieżną, zabarwioną krwi koralem....

. . . .

Gdy zsiniałego i nawpół żywego wnoszono potem do dworu, ona wybiegła naprzeciw niemu, szalejąca z rozpaczy. Popatrzała błędnym wzrokiem i padła z jękiem wstrząsającym duszę....

Była to ostatnia nuta w przerwanym akordzie Szopena....

* * *

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 lutego.

Na sytuacyą parlamentarną w Austryi góruje w tej chwili kwesya opodatkowania spirytusu. Koło polskie, które przez całych 9 lat popierało rząd bezwarunkowo, i z tej pozycyi nie dało się zepchnąć nigdy, ilekroć trzeba było rzeczywiste interesa kraju na ołtarzu rządowej polityki złożyć — obecnie, jak się zdaje, wzięło na kieł, i przemysłu gorzelnianego nie myśli poświęcić dla tego tylko, żeby przypadkiem nie zachwiać gabinetu. Czy na stanowisku tem wytrwa — zobaczymy, początki akcyi Koła w tej sprawie są dość energiczne i stanowcze. Wobec faktu, że prawica w tej sprawie widocznie się rozdziela, inne jej kluby bowiem mając na uwadze przedewszystkiem względy polityczne, nie chcą „rządowi robić trudności" — decydujący głos mieliby Niemcy. Po dziewięciu latach wiernej służby doczekaliśmy się tego, że ekonomiczny interes kraju naszego ani u rządu ani u „sprzymierzeńców" naszych nie ma obrony i poparcia.

Rozpoczętym przez Rosyę *pourparles* w sprawie bułgarskiej, nie rokują nigdzie wielkiego powodzenia. Przeciwnie coraz częściej odzywają się głosy, iż obecne rokowania nie tylko nie doprowadzą do bezpośredniego rozwikłania sytuacyi, ale mają raczej w sobie zarodek dalszych zawikłań. Oto co pisze dobrze zwykle poinformowany korespondent berliński do *P. Lloyd*: „We wszystkich dobrze poinformowanych kołach nie wierzą, aby tak zwane propozycye Rosyi mogły rozwiązać sprawę bułgarską. Donoszą, że gabinety, a przynajmniej niektóre z nich, chcą zapytać Rosyę, kto byłby kandydatem cara na tron bułgarski. Ile razy zapytywano w tej kwestyi, Rosya zawsze odpowiadała wymijająco, lub stawiała kandydatury niemożliwe. Poufnie miał się car raz wyrazić, że życzyłby sobie, ażeby przyszły książę bułgarski był greckiego wyznania. Takich jednakże kandydatów nie znalezionoby wśród europejskich rodzin książęcych, musianoby ich poszukać chyba na Kaukazie lub wśród rodzin szlacheckich Bałkańskich. Że gabinety nie zachwycają się mingrelskimi lub czarnogórskimi kandydatami, tego nie powinniby im brać za złe w Petersburgu. Wobec nowego położenia rzeczy, jest nakazaną ta sama wstrzemięźliwość, na jaką zasługiwała dotychczasowa dyplomatyczna praca Danaid w kwestyi bułgarskiej. We wrześniu zeszłego roku bliskiem już było porozumienie się Rosyi z Portą. Wówczas Porta zdecydowała się była na śmiałe postanowienie, ażeby Niemcy użyć do pośrednictwa. Zapytywała w Berlinie, czy niemiecka polityka popierałaby w tym razie Turcyę, gdyby Porta przystąpiła do wykonania rosyjskich propozycyj. Odpowiedź była, żeby Porta nie czekając, aż mocarstwa zajmą w tej sprawie stanowisko, samodzielnie stanowisko zajęła i odpowiedziała, czy propozycye Rosyi uznaje za słuszne. Na tem wyczerpała się żądza czynu u sułtana, dalsza odpowiedź wydawała mu się niebezpieczną — i z całej sprawy nie było nic. Dzisiaj tak samo stać się może. Kwestya bułgarska ma tę właściwość, że porusza się nie w prostej linii, ale w zamkniętem kole. Nie można postąpić w niej naprzód, ale zawsze wraca się do punktu wyjścia. Kto chce to rozwiązać, musi koło przełamać. Dla tego też poza nudnym pokojem, zagrażają jeszcze bardzo poważne niebezpieczeństwa."

Kurs rubla, a za nim i innych walorów rosyjskich, nie poprawił się — a spadek ten najlepszą jest sygnaturą obecnej sytuacyi finansowej caratu. Powód tego spadku nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniony, ale powszechnie sądzą, iż składają się na to dwie okoliczności: po pierwsze ogromny napływ rubli papierowych na targi zagraniczne, a powtóre projekt finansowy Wiszniegradzkiego, który nie jest czem innem, jak tylko utajonem bankructwem. Pruska *Kreuz Ztg* twierdzi, że według relacyj osób, przybywających z Rosyi, ten spadek kursu wywołuje tam niesłychanie przygnębiające wrażenie. Powszechne jest podejrzenie którego jednak żaden rosyjski dziennik głośno wypowiedzieć nie może, że emisya rubli, bez dostatecznej kontroli wykonywana, przekroczyła granice, sytuacyą finansową państwa usprawiedliwić się dające. Sytuacya ta oczywiście coraz pogarszć się musi, skoro się zważy, że Rosya płaci zagranicy w samych kuponach przeszło 120 milionów w złocie a gdy produkcya złota wynosi 23 miliony — przeto do pokrycia pozostaje jeszcze cała setka milionów w złocie, co przy tak niskim kursie ogromną czyni stratę. Owo zaniepokojenie w Rosyi samej wzmagają jeszcze głosy dzienników rosyjskich, zapowiadające wielką przymusową pożyczkę wewnętrzną. Z projektem tym wystąpił *Swiet*, a inne dzienniki rosyjskie przyjęły go życzliwie.

Wobec tych kłopotów finansowych, nie wielkim ratunkiem będzie pożyczka, jaką według telegramów z Brukseli miało francusko-belgijsko-holenderskie konsorcyum z paryskim Comptoire d'Escompte na czele Rosyi udzielić. — Pożyczka ta wynosi 150 milionów franków w złocie — a w dodatku miał p. Wysznegradzki *gratis* otrzymać przyjacielską radę, że większa pożyczka rosyjska we Francyi, Belgii i Holandyi byłaby tylko wtedy możliwa, gdyby sprawa bułgarska pokojowo była załatwiona. Zapewne p. minister skarbu podzieli się tą radą z p. Giersem.

Rozbiór pytania, czy Anglia zawarła jaką umowę z Włochami był jeszcze raz poruszony na posiedzeniu angielskiej Izby gmin d. 22 b. m. Sekretarz stanu Fergusson dając wyjaśnienia ubolewał nad tem, że interpelant twierdzenia swoje oparł na pogłoskach dziennikarskich. Admirał Hewett oświadczył bowiem, że sprawozdanie dzienników o jego przemówieniu w Genui jest zupełnie błędnem. W dalszym toku Fergusson ponownie zapewniał, że Anglia nie zawarła żadnych dalszych zobowiązań, oprócz tych, jakie są znane Izbie. Polityka gabinetu Salisbury'ego z wszelką pewnością nie jest nieprzyjazną Francyi; stosunki z Francyą są dobre. Na dalsze trwanie tych stosunków można liczyć tem więcej, że zewnętrza polityka Francyi idzie równolegle z angielską. Ogłoszenie korespondencyi dyplomatycznej z mocarstwami o obecnej sytuacyi w Europie jest niemożebne, bo to równałoby się zerwaniu wszelkiego zaufania. Niebezpieczeństwo zerwania pokoju jest obecnie mniejsze, niż rok temu. Zadaniem Anglii jest nie wtrącać się do żadnej wojny, jeżeli jej narodowe interesa nie są naruszone. — Po tych wyjaśnieniach interpelant Labouchère cofnął swoją poprawkę do adresu.

Wzajemne niedowierzanie między Francyą a Włochami rośnie mimo zapewnień pokojowych.

Według zaręczeń włoskiego *Esercito* bataliony francuskie, które powróciły z Tonkinu ustawiono nad samą granicą włoską, szczególnie w bliskości tunelu pod Mont-Cenis, podczas gdy Włosi mają w tych stronach zaledwie kilka kompanij alpejskich i to w odległości 40—50 kilometrów od granicy, lecz rząd włoski śledzi bacznie, co się dzieje na granicy od strony francuskiej i czuwa. Za to we wszystkich portach i arsenałach włoskich uzbrajanie okrętów wojennych, fortyfikowanie portów i fabrykowanie amunicyi odbywa się z gorączkowym pośpiechem.

Małe zajście w Modana na granicznej stacyi kolejowej po stronie francuskiej przy wylocie tunelu pod górą M. Cenis, narobiło wprawdzie wiele wrzawy, ale nie ma żadnego znaczenia politycznego. Wypadek był następujący: Ostatniej nocy karnawałowej w pewnej kawiarni przyszło do sporu między włoskim weterynarzem Girolami, a francuskim lekarzem sztabowym Favre. — Girolami chciał uderzyć przeciwnika, ale mu Francuzi przeszkodzili, odszedł więc do domu. Ale wkrótce przyszedł doń oficer w ubraniu cywilnem z kilku żołnierzami i zmusił go do stawienia się w tejże kawiarni, aby się usprawiedliwił. Girolami przybywszy został oddany w ręce żandarmów i zatrzymany w areszcie do rana. Rząd włoski dowiedziawszy się o tem, przeniósł Girolami'ego tymczasowo do Lusy, a żandarmom włoskim, pełniącym służbę na dworcu, — polecił czuwać pilnie tamże — prezes zaś gabinetu włoskiego Crispi zaproponował rządowi francuskiemu, aby dla uniknienia dalszych podobnych sporów na dworcu w Modanie równocześnie zmienić całą służbę włoską jak francuską.

Na tem prawdopodobnie zakończy się to zajście drobne, nie mające żadnego znaczenia politycznego.

Standard doniósł z Genewy, że poseł niemiecki w Bernie zaproponował Szwajcaryi zawarcie sojuszu dla obrony neutralności na wypadek, gdyby Francya naruszyła jej granicę, ale Szwajcarya odrzuciła tę propozycyę, odwołując się do tego, że przez utworzenie pospolitego ruszenia postarała się sama o własne bezpieczeństwo i obronę swej neutralności.

Nordd. Allg. Ztg. oświadcza na to, że całe powyższe doniesienie jest zmyślone i dodaje, iż mniemana odpowiedź rządu szwajcarskiego byłaby zupełnie na miejscu, gdyby się była pojawiła podobna propozycya.

Kronika.

Kraków, 24 lutego.

† **Ks. Stanisław Nowiński,** katecheta w gimnazyum św. Anny, pisarz Banku pobożnego, umarł wczoraj wieczorem nagle, wskutek ataku apoplektycznego, w domu prof. Zolla, do którego przybył w odwiedziny. Zmarły zajmował przez lat ośmnaście posadę katechety w gimn. św. Anny i znany był jako prawdziwy przyjaciel młodzieży. Mając rozległe stosunki we wszystkich kołach naszego miasta, odznaczał on się dobrocią serca, był zawsze gotowym na usługi licznych swoich przyjaciół i znajomych a słynął przytem z otwartości i wesołego usposobienia. Jako kaznodzieja przemawiał zmarły kilkakrotnie z powodzeniem przy uroczystych obchodach pogrzebowych, pomiędzy innemi na pogrzebie ś. p. Andrzeja Józefczyka, którego bliskim był krewnym.

Nic dziwnego przeto, że śmierć ks. Nowińskiego sprawiła głębokie wrażenie w mieście, szczególniej zaś pomiędzy młodzieżą szkolną, która zmarłego otaczała miłością i szacunkiem. Cześć jego pamięci!

Odczyt. Dziesiąty bezpłatny wykład popularny, urządzony staraniem Towarzystwa „Oświaty ludowej", odbędzie się w niedzielę 25 bm o godz. 3 popołudniu w amfiteatrze nowodworskim. Prof dr. August Sokołowski mówić będzie „O Kościuszce". Wydział Towarzystwa zaprasza chętnych słuchaczy do licznego udziału.

Z Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki. Uwzględniając wyrażone wielokrotnie życzenia Wydział Towarzystwa przypomina warunki ponownie rozpisanego konkursu na napisanie: „Żywota Tadeusza Kościuszki".

I) Dziełko, które będzie odznaczone pierwszą nagrodą ma mieć za przedmiot: „Żywot Tadeusza Kościuszki". Treść ma być prozą popularnie zestawiona, forma i język przystępny, gdyż dziełko jest przeznaczone dla ludu i młodzieży, — objętości 4 do 10 arkuszy druku in 8. Wymaganem będzie barwne i zajmujące opowiadanie, któreby dawało ludowi jasne i wyraźne pojęcie, czem był Tadeusz Kościuszko, jakim był, co go uczyniło wyższym ponad innych bohaterów i droższym narodowi.

II) Czas do napisania dziełka ustanawia się do dnia 1 października roku 1888.

III) Dziełko uwieńczone pierwszą nagrodą „Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki" wyda drukiem własnym nakładem

IV) Autor dziełka odstępuje wszelkie prawa własności literackiej Towarzystwu nie roszcząc sobie z tego tytułu żadnych pretensyi do Towarzystwa.

V) Nagrody zostają ustanowione dwie: w wysokości 200 złr., pierwsza i 100 złr. druga.

VI) Do ocenienia prac konkursowych zaproszoną została komisya, w której skład wchodzą pp. dr. Adam Asnyk, Michał Bałucki, prof. dr August Sokołowski, ks. kan. prof. dr. Stanisław Spiss i przewodniczący Towarzystwa.

VII) Prace nadsyłać należy w kopercie zapieczętowanej pod godłem do sekretarza Towarzystwa dra Serafina Ohmnskiego, adwokata w Krakowie, ulica Poselska (św. Józefa) L. 20, gdzie również bliższe objaśnienia względem konkursu udzielane być mogą.

VIII) Uprasza się pp. autorów prac na konkurs nadesłać się mających o czytelne pismo.

Wreszcie uprasza Wydział szanownych P. T. autorów prac nadesłanych na poprzedni konkurs „imienia Tadeusza Kościuszki" o udanie się po odbiór tychże prac do sekretarza Towarzystwa pod powyż wskazanym adresem, gdzie się znajduje kancelarya Towarzystwa

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 25 bm od godz. 12—1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego „Królowe polskie XV wieku."

Otrzymujemy następujące pismo: Szereg odczytów z dziedziny fizyologii, wygłoszony przezemnie celem utworzenia funduszu na zakupno narzędzi dla uczniów i lekarzy, poświęcających się badaniom fizyologicznym, przyniósł dochodu 242 złr. 50 ct. Rozmaite wydatki wyniosły 28 złr. 50 ct. Pozostało więc 214 złr.

Za powyższą kwotę zostały już zakupione odpowiednie przyrządy u mechanika Majera w Zurychu.

Składając niniejsze sprawozdanie, dziękuję serdecznie jeszcze raz prof. dr. Czyrniańskiemu za łaskawe odstąpienie sali, a prof. dr. Olszewskiemu za prawdziwie koleżeńską pomoc przy zastosowaniu oświetlenia elektrycznego do demonstracyi zjawisk fizyologicznych, oraz szanownym Redakcyom za chętne umieszczanie programów i sprawozdań z moich odczytów.

Kraków, 23 lutego 1888.

Z poważaniem Prof. *N. Cybulski.*

Komisya wodociągowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta. Na posiedzeniu tem, na wniosek dra Rosenblata, zapadły następujące uchwały: 1) Wybiera się komisyę sanitarno-techniczną z 5 członków złożoną, która ma w ciągu miesiąca przedłożyć komisyi wodociągowej stanowczą opinię, czy należy przedstawić radzie do uchwalenia ostateczny wniosek zaprowadzenia wodociągu z Regulic. 2) Wybiera się komisyę skarbową również z 5 członków złożoną do obmyślenia projektu pokrycia kosztów budowy, amortyzacyi i utrzymania wodociądu dla miasta Krakowa. Na wniosek wiceprezydenta Friedleina uchwalono zakupić zaraz 4 morgi gruntu około źródeł regulickich, jak również i same źródła. Komisya postanowiła prowadzić roboty próbne w myśl wniosku inżyniera Kołodziejskiego, celem zbadania wydatności i przymiotów wody gruntowej w Baczynie, a wreszcie postanowiła nie przedsiębrać żadnych robót wstępnych celem zbadania wód gruntowych w mieście w myśl wniosku inżyniera Brochockiego, który projektował założenie studni artezyjskich.

Z Uniwersytetu. P. Zygmunt Romuald Paweł Kulinski, rodem z Tarnopola w Galicyi, otrzymał dnia 23 lutego b. r. na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

Ruskie Stowarzyszenie akademickie założonem być miało, jak donosiliśmy, wśród młodzieży uniwersytetu krakowskiego. W sprawie tej piszą do lwowskiego *Diła*: „Niecierpliwie oczekiwaliśmy decyzyi namiestnictwa w sprawie naszej „Akademickiej Hromady" i wreszcie doczekaliśmy się. Namiestnictwo odrzuciło statuty, motywując to tem, iż nie określono w nich dokładnie praw, jakie przysługiwać mają członkom honorowym. Mieliśmy nadzieję, iż otworzymy naszą „Hromadę" wieczorem na cześć Markiana Szaszkiewicza, teraz nie pozostaje nam nic innego, jak zmieniwszy statut w myśl wyrażonych motywów, powtórnie wysłać go do namiestnictwa. Na walnem zgromadzeniu naszem był prof. Korczyński jako delegat akademickiego senatu i udzielił nam dobrych informacyj co do tego powtórnego podania o zatwierdzenie statutów, tak iż obecnie mamy nadzieję, iż nic już nie stanie na zawadzie otwarciu naszego Stowarzyszenia."

Korespondent donosi dalej, iż „Czytelnia akademicka" nie odmówiła swojej gościnności i pomocy akademikom Rusinom i na jednem z posiedzeń wydziału postanowiła urządzić wieczór ku uczczeniu pamięci ruskich zasłużonych pisarzy.

Z teatru. Biesiadą artystyczną nazwać można grę artystów krakowskich w jednej z najlepszych komedyj polskich w „Dwóch bliznach" nieśmiertelnego Fredry. Z wyjątkiem jednej osóbki, niezupełnie harmonizującej z otoczeniem i nastrojem, wszyscy: panie Hoffman i Wolska, pp. Lubicz i Sobiesław, na każdej pierwszorzędnej scenie z powodzeniem popisywać się mogą w tej sztuce. „Pan Benet" dla znawców wiele pozostawiał do życzenia. Na wysokości zadania stał wyłącznie p. Werner, — obok niego pełen zapału i zawsze najprzychylniej dla siebie usposabiający p. Konopka, który „grywa" swoje role, a nie „mówi". Pan Siemaszko, jako Benet złożył nowy dowód najlepszych swoich chęci, godnych uznania, lecz chociaż pojęcie roli było własnem i nie naśladowanem, nie zdołał artysta postaci tej uczynić główną, koncentrującą całą uwagę widzów. Próba siły talentu nie szkodliwa dla sztuki, stwierdziła wszakże, iż nie w tym kierunku prawdziwe zdolności swoje artysta rozwijać powinien. Mówić wierszem Fredry najniezawodniej zacznie się uczyć p. Sierpińska; — potrzebne to i konieczne dla adeptki sztuki dramatycznej u nas. Źle musiał być poinformowanym p. Orliński w epizodycznej rólce, tak świetnie kiedyś grywanej przez ś. p. Jaśkiewicza, — gdyż postać taka, jak ją przedstawił, nie była ani wesołą, ani charakterystyczną. — „Nikt mnie nie zna" odegrano z pewnym zasobem humoru.

Przypominamy jutrzejsze benefisowe przedstawienie p. Bronisławy Wolskiej, która tak rzęsiste zbierała wczoraj oklaski jako nieoceniona „Figaszewska".

Magistrat ogłasza: Na czas pięciodniowego wiosennego jarmarku na konie, który się w dniu 10

marca b. r. rozpocznie, będą potrzebne stajnie na pomieszczenie koni na jarmark sprowadzonych. Magistrat zwraca się przeto d tych szanownych panów właścicieli domów w mieście, którzy stajnie posiadają, z uprzejmą prośbą, aby na czas tego jarmarku stajnie swe na pomieszczenie koni jarmarcznych należycie przygotowali i przeznaczenie ich dla koni ułatwić zechcieli. W tym względzie pp. komisarze obwodowi porozumią się bliżej wprost z szanownymi właścicielami stajen. Za użyczenie stajen mogą sobie panowie właściciciele tychże doliczyć wynagrodzenie stajennego w wysokości. o jaką się z właścicielami koni na jarmark sprowadzonych ugodzą. W interesie miasta, aby jarmarkom końskim w Krakowie zapewnić jak najlepsze powodzenie, a zatem w interesie tutejszych obywateli, magistrat wyraża życzenie, aby dla podniesienia jarmarku i dla zachęty hodowców i kupców, ceny stajennego były umiarkowane.

Ze ślizgawki. Jutro w sobotę i w niedzielę na stawach obok ogrodu botanicznego od godz 2—5 grać będzie orkiestra wojskowa. Zarząd zawiadamia, iż odłożone być musiały parę razy koncerty na lodzie z przyczyny niepogody, lub złego stanu ślizgawki, — ani jedno, ani drugie teraz nie grozi, zatem żądni rozrywki przy dźwiękach muzyki mogą jutro i w niedzielę przybywać jak najliczniej.

Obraz Franciszka Żmurki zatytułowany: „Pod wpływem haszyszu“, od niedzieli na czas krótki wystawiony będzie w sali hotelu Wiktorya.

Z kolei skarbowych. Dnia 23 lutego b. r., podjęto po usunięciu zasp śniegowych na szlaku Jasło-Krosno, otwartym już przedtem dla ruchu osobowego i posyłek pospiesznych, także i ruch dla towarów zwykłych, tak, że obecnie tylko na szlaku Krosno-Sanok ruch dla towarów zwykłych zamknięty pozostaje.

Pożar pałacu w Psarach. Dnia 16 bm. około godziny 9 wieczorem wybuchł ogień w wadliwie zbudowanym kominie pałacu w Psarach, powiatu rohatyńskiego, własności hrabiny Wilhelminy Reyowej. Ogień ogarnął dach pałacu, następnie dostał się do wnętrza i zniszczył do szczętu cały gmach, wartości 100.000 złr., z urządzeniem, cenionem na 50.000 złr. Szkoda ubezpieczona jest tylko w wysokości 39.900 złr. Przy pożarze tym znikł parobek Pawło Jackow, a gdy niedopalone szczątki ciała ludzkiego znaleziono w zgliszczach, przypuszczać można, że zginął on w płomieniach.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa Biblioteki polskiej w Wiedniu odbędzie się dnia 5 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem w hotelu Müllera (Graben 19) z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie, 2) rachunki, 3) statut, 4) wybory członków, 5) wnioski członków.

Za Wydział
J. Czartoryski.

— W niedzielę dnia 26 lutego o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali muzeum techniczno-przemysłowego walne zebranie członków Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie. Porządek dzienny: 1) Zagajenie przez prezesową 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 3) Sprawozdanie roczne z czynności i obrotu funduszów. 4) Wybór członków Wydziału. 5) Wnioski i interpelacye członków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Michała Pelca w Boguchwale, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Boguchwale; tymczasowego nauczyciela Cypryana Przybyłę w Biały (w powiecie rzeszowskim), rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Biały; tymczasowego nauczyciela młodszego Stanisława Pałkę w Niedarach, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Niedarach.

Posag z fundacyi dra Jana Frieda imienia arcyksiężniczki Gizelli dla ubogich dziewcząt włościańskich powiatu lwowskiego jest do rozdania z trzechletnich dochodów fundacyi. Podania do namiestnictwa wnosić należy do końca marca b. r.

Posada dozorcy więzień w Rzeszowie z roczną płacą 300 złr., dodatkiem aktywalnym 25 prct. i umundurowaniem do obsadzenia. Podania wnosić do prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie do 25 marca br.

Posada pocztmistrza w Wargżu z płacą roczną 400 złr., ryczałtem kancelaryjnym 100 złr. i wynagrodzeniem za posłańca 650 złr. do obsadzenia. Kaucya 400 złr. Podania do Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie wnosić należy do 18 marca br.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 25 lutego: Na dochód Bronisławy Wolskiej: „Beatrix Cenci“ tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

W niedzielę 26 lutego popołudniu: „Awantura przy ulicy Floryańskiej“, krotochwila w 2 aktach. „Nikt mnie nie zna“, komedya w 1 akcie Al. hr Fredry (ojca). „Chłopi arystokraci“, obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie Wł. L. Anczyca.

Wieczorem: „Beatrix Cenci“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, z panią Hoffman w roli tytułowej.

W poniedziałek 27 lutego: Wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Zygmunta Krasińskiego, staraniem Filaretów Stow. akademickiego.

We wtorek 28 lutego: „Spirytyści“, komedya w 5 aktach Gustawa Mosera.

We czwartek 1 marca: Szóste przedstawienie czwartkowe: „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Lubin F. W. Hasiewicz: Z nurtów życia. Wiązanka rymów z teki dziennikarza. Lwów. Nakładem autora (dedykowane matce). 1888. Stron 109.

Tom wierszy o rozmaitym nastroju i wielce rozmaitej wartości. Autor próbuje na przemiany różnych instrumentów muzycznych: czasem z pełnym namaszczenia wyrazem stroi harfę, lub nawet uderza w klawisze ponurych organów, czasem rwie się gwałtownie do Tyrteuszowej lutni lub usiłuje zadąć w bojowy puzon, aby go zaraz w następnym utworze zamienić na ligawkę pastuszą, na piszczałkę satyra lub na pośledniejsze jakie narzędzie gędziebne... aż do drumli i pacholęcego grzebienia (str. 80). Różne bywają w życiu chwile i różne gusta. W utworach o wyższym nastroju, uznać wypada na ich pochwałę, że p. I. nie należy do poetów zwątpiałych, zrozpaczonych lub głoszących ewangelię rezygnacyi. W wierszach o satyrycznym zakroju, potrącających o bieżące kwestye polityczne i społeczne, tam mianowicie gdzie dziennikarz z po za pleców poety wygląda, nie brak autorowi niekiedy pewnej werwy i dowcipu. W wierszach treści miłosnej, szczególnie tam, gdzie Eros jest w humorze żartobliwym, a nawet swywolnym — nie brak czasem nawet wdzięku.

Niektóre wiersze okolicznościowe i patryotyczne drukowane już były po czasopismach, dwa zaś miłosne (*Ekskuza* i *Motyl*) przypomniały nam się, jako dawno znajome. Odszukaliśmy je w zbiorku p. t. „Fraszki“ wydanym w Krakowie roku 1872 pod pseudonimem Sebastyana Pokrzywki. Podajemy to do wiadomości pp. bibliografów. Podajemy im jeszcze drugą rzecz do zanotowania: oto z wiersza na str. 97 wynika, iż autor posiada w rękopiśmie dramat pod tyt. „Żydówka“. (*P.*)

*** Michała Bałuckiego komedya pt.: „Grube ryby“, graną była w tych dniach z prawdziwem powodzeniem w Lublanie, w przekładzie Józefa Debewca.

*** „Halka“ w Petersburgu. Kółko muzyczno-dramatyczne w Petersburgu powzięło zamiar wystawienia „Halki“ Moniuszki z zachowaniem tak w dekoracyach jak i kostyumach lokalnego kolorytu. Przedstawienia „Halki“ dane będą na dochód instytucyj dobroczynnych — jedną zaś z nich ma być katolickie Towarzystwo dobroczynności.

*** Na Wystawę Zjednoczonego Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bierkowskiej K. „Prządki“, Kossaka W. „Z polowania cesarskiego w Gödöllö“.

*** *Petersburskie Nowosti* donoszą, iż w tych dniach znany historyk, prof uniwersytetu petersburskiego Kariejew, przystąpił do przekładu „Dziejów Polski“ Bobrzyńskiego. Przekład wyjdzie nakładem jednej z firm petersburskich.

Dział ekonomiczny.

Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek w Pilźnie odbyło walne zebranie dnia 19 bm. Ze sprawozdania i zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły okazuje się, że z końcem roku 1887 liczyło ono 402 członków, których udziały wynoszą 3462 złr. 19 ct., zaś fundusz rezerwowy 1857 złr. 33 ct., a więc cały majątek stowarzyszenia wynosi 5319 złr. 55 ct. Wkładki oszczędności wynosiły 10.023 złr. 26 ct., lokowane przeważnie w drobnych kwotach stanowią prawdziwe zaoszczędzenia. Stowarzyszenie nie ma żadnych długów; wypożyczyło na skrypta i weksle członkom swoim 15.202 złr.

Czysty zysk za r. 1887 wynosił kwotę 269 złr. 58 ct., zebranie uchwaliło przeznaczyć go na fundusz rezerwowy w celu powiększenia majątku Stowarzyszenia, który w latach 1885 i 1886 skutkiem złego zarządu dawnej dyrekcyi poniósł znaczny uszczerbek, bo stracił kwotę przenoszącą 1200 złr. To też z uznaniem podnieść należy zasługę teraźniejszej dyrekcyi, która z podziwienia godną wytrwałością stara się jak najusilniej o podniesienie majątku Stowarzyszenia, niemniej i ofiarność członków, którzy już przez trzy lata z kolei zrzekają się dywidendy od udziałów, aby tylko Stowarzyszenie rozwinąć. A nie jest to łatwem zadaniem, Stowarzyszenie bowiem ma do walczenia z bardzo wielu przeciwnościami i intrygami jednostek wszelkiego rodzaju, które oddawna pragną były jego podkopać. Jak z powyższego stanu się okazuje, wpływa Stowarzyszenie wielce dobroczynnie tak w miejscu, jak w okolicy na przyzwyczajenie do oszczędności, punktualności i ratowania z lichwy. W miarę rozwoju dyrekcya pragnie też usiluje zniżyć stopę procentową od pożyczek.

Stowarzyszenie zawdzięcza bardzo wiele patronatowi związku, który chętnem udzielaniem rady, kontroli i poparciem u Banku krajowego wpłynął dodatnio na utrzymanie i rozwój Stowarzyszenia.

Nowa poczta. Z dniem 1 marca br. wejdzie w życie urząd pocztowy w Majdanie sieniawskim (pow. Jarosław), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr., a przytem pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Majdanem sieniawskim i Sieniawą.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą miejscowości gmin i obszary dworskie: Majdan, Adamówka, Krasne i obszar dworski Dobcza.

Odległość między Majdanem sieniawskim a Sieniawą wynosi 18 kilometrów.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 3280 sztuk bydła rogatego po 40 do 60 złr. za cetn. metr.; 3995 sztuk cieląt zabitych po 38—58 cent. za kil. i 5 żywych po 32 do 44 cent; 315 owiec zabitych po 24 do 46 za kilgr. i 3906 owiec żywych po 8 do 23 złr. za parę; wreszcie 1455 sztuk świń zabitych po 40 do 56 cetn. i 8.935 żywych po 27 do 48.5 cent. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 23 lutego. Na dzisiejszy targ dostawiono 2937 sztuk cieląt, 3046 sztuk świń żywych, 1251 sztuk świń zabitych 344 sztuk owiec zabitych i 1306 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 38 do 48 ct., za wyborowe od 50 do 54 i 56 ct., za świnie zabite ciężkie po 40 do 50 ct.; za zabite owce po 24 do 40 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 11 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739.2 mm	735,9 mm	735,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°8	—8°,3	—3°.4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 3	NE 3	NE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	91%	74%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10 śnieg	10

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 23 lutego.

(§) Pierwsza potyczka w sprawie wódczanej stoczona. Wczoraj bowiem w południe odbyło się pierwsze posiedzenie izbowej komisyi dla podatku od wódki. Rozprawy rozpoczęły się ogólną debatą, w której pierwszy zabrał głos p. dr. Rutowski, przedstawiając na podstawie liczbowego, bardzo bogatego materyału, jaką ogromną szkodę poniesie Galicya w kierunku produkcyi i konsumcyi wódki. Z przytoczonych przez posła Rutowskiego dat dowiedziano się, że w Galicyi wynosi przeciętna roczna konsumcya wódki na głowę 6 litrów. W Wiedniu przypada tyleż konsumcyi piwa na jedną osobę. Z porównania tych dwóch dat wynika, że galicyjska ludność spożywa nierównie więcej alkoholu, aniżeli ludność krajów bardziej cywilizowanych. Galicyjscy hygieniści twierdzą jednakże, że przy szczególnych stosunkach krajowych wódka jest artykułem pożywienia. Trafnym był bardzo argument p. Rutowskiego, że zagrożenie gorzelń rolniczych przez zbyt wysokie opodatkowanie jest równoznaczącem ruinie gospodarstw rolniczych. Wywody p. Rutowskiego były zręczne i gruntowne w pełnem słowa znaczeniu. Plener podniósł, że przez wyższy podatek zmniejszyć się musi konsumcya a więc i dochód propinacyi, która w Galicyi tworzy część hypoteki dla wierzycieli tabularnych. Dr. Menger żądał, żeby rząd przeznaczył większy dochód z podatku wódczanego na zmniejszenie innych podatków — Z prawicy nikt głosu nie zabierał. Z polskich posłów przemawiali jeszcze pp. Struszkiewicz i Rosenstock. Jutro przy dalszym ciągu rozprawy mówić będzie Abrahamowicz. Ciekawem było zewszech miar przemówienie ministra skarbu dra Dunajewskiego, który zaznaczył konieczność powiększenia dochodów państwowych przy zwiększających się wydatkach. Z tej konieczności wypłynął nowy zwiększony podatek od wódki, przy którego spiesznem i niezmiennem uchwaleniu rząd obstaje. Zwiększony przez podatek wódczany dochód państwa nie może być obróconym na umniejszenie innych podatków, jak tego żąda p. Menger. Gdyby tak być miało, to lepiej byłoby nowego podatku wódczanego nie zaprowadzać. Minister skarbu zaprzeczył, jakoby propinacya była uwzględnianą przy udzielaniu kredytów hypotekarnych. Propinacyi rząd wcale uwzględniać nie może, gdyby ona nawet istotnie przez nowy podatek mniejszy dawała dochód. Co do tego ma się rzecz podobnie jak przy budowie kolei, przy której nie można zwracać uwagi na poszczególne przedmioty i interesy.

Polacy dążą do wyboru podkomitetu, któryby miał za zadanie przedłożyć *plenum* komisyi pewne propozycye, przez co obrady przybrałyby powolniejsze *tempo*. Rząd zaś dąży do tego, żeby podkomitetu nie wybierano, lecz przystąpiono od razu do wyboru referenta.

Sądząc z dzisiejszego zachowania się członków komisyi, należących do lewicy, możnaby przypuszczać, że lewica — z jakich pobudek, łatwo odgadnąć — dałaby się pozyskać dla stanowiska zajmowanego przez Koło polskie wobec rządowego projektu nowego opodatkowania wódki. Natomiast słychać, że prawica nie wyjmując klubu czeskiego popiera stanowisko rządowe. W tych warunkach nie jest wykluczonem, że sprawa wódczana może pociągnąć za sobą polityczne następstwa i doprowadzić nawet do przesilenia parlamentarnego. Na razie są to jednak przypuszczenia i pozory.

Minister skarbu zwołał na jutro przed południem komisyę ankietową w celu zbadania stosunków i czynników, odnoszących się do regulacyi indywidualnego rozdziału kontyngensu wódczanego. Do komisyi ankietowej powołano z Galicyi: Artura hr. Potockiego, Kazimierza hr. Badeniego, Adama hr. Gołuchowskiego. Władysława hr. Baworowskiego, dr. Tadeusza Rutowskiego i dr. M. Rosenstocka; z Czech: br. Hildprandt Ottenhausen, Kleista, posła Jahna, Crona i Broschke; z Morawy: hr. Zerotyna; z Śląska: Spensa; z Dolnej Austryi: Mathnera Markhof i br, Sprigera.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 24 lutego. Hr. Kalnoky ma się udać powtórnie, już temi dniami, do cesarza do Budapesztu. Do podróży tej przywiązują wielkie polityczne znaczenie.

Wiedeń, 24 lutego. *Pol. Corr.* donosi z Budapesztu, że w tamtejszych kołach rozstrzygających podjęcie rokowań w sprawie bułgarskiej ze strony gabinetu petersburskiego nie sprawiło złego wrażenia, chociaż przez to zaniepokojenie nie znikło.

Wieden, 24 lutego. Dziś o godz. 10 przed południem rozpoczął się proces przeciwko dr. Karolowi Ziwny'emu, redaktorowi tygodnika *Parlamentär* o zbrodnię stanu, popełnioną przez agitacyę polityczną. Sala przepełniona publicznością. Odczytano akt oskarżenia.

Budapeszt, 24 lutego. Węgierska Izba posłów weźmie w przyszłym tygodniu pod obrady podatek cukrowy.

Sofia, 24 lutego. Rząd bułgarski zarządził znaczne pomnożenie garnizonów we wszystkich miejscowościach nadmorskich i naddunajskich.

Rzym, 24 lutego. Zbrojenie włoskich okrętów wojennych nastąpiło z przyczyny morskich zbrojeń się Francyi w celu utrzymania równowagi sił morskich obydwóch państw.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 24 lutego. Komisya gorzelniana rozpoczęła wczoraj rozprawę generalną nad projektem do ustawy gorzelnianej; w obradach wzięli udział pp. Rutowski, Kowalski, Menger, Plener i minister skarbu. Ten, przemawiając za przyjęciem ustawy zaznaczył z naciskiem, że ona przyznaje bardzo szerokie ulgi gorzelniom rolniczym, oraz że uwzględnia z życzliwością wszelkie interesa, które podług słuszności na to zasługują. Po ministrze przemawiali jeszcze pp. Struszkiewicz i Nadherny, a p. Rosenstock postawił wniosek wybrania podkomisyi z siedmiu członków. Na tem przerwano dalsze narady.

Wiedeń, 24 lutego. Arcyksiężna Elżbieta udała się wczoraj do Madrytu w celu odwiedzenia córki, królowej-regentki; arcyksiężna ma powrócić w kwietniu.

San Remo, 24 lutego. Niemiecki następca tronu czuł się dziś zdrowszym i przepędził czas jakiś na balkonie willi Zivio.

Petersburg, 24 lutego. *J. de St. Petersb.* parafrazując oświadczenie *Praw. Wiest.* podnosi, że Rosya przejęta jest najbardziej pojednawczemi i najbardziej pokojowemi zapatrywaniami i tylko moralną swą powagą pragnie dojść do przywrócenia prawnych stosunków. Rosya, której Bułgarya zawdzięcza swój samorząd, z pewnością nie myśli o naruszeniu tego samorządu. Mocarstwa, które szczerze pragną pokoju, nie mogą odmówić Rosyi poparcia. Nota okólna rosyjskiego gabinetu do zagranicznych reprezentantów Rosyi, której analizę podały dzienniki, wcale nie istnieje.

Berlin, 24 lutego. Wobec twierdzenia, jakoby propozycye rosyjskie potrzebowały poparcia ze strony wszystkich mocarstw, aby przez W. Portę zostały przyjęte, oświadcza *Norddeutsche Allgm. Ztg.*, że zapatrywanie takie jest mylne, Porta bowiem wykonując prawa zwierzchnicze nad Bułgaryą, jest najpierw powołaną do napiętnowania, że stosunki bułgarskie są sprzeczne z traktatem. Do tego zaś nie potrzebuje ani zezwolenia ze strony któregokolwiek państwa a tem mniej wszystkich mocarstw. Jeżeli które państwo, szczególnie np. Rosya zażąda od Porty przywrócenia traktatowych stosunków w Bułgaryi, wówczas Porta nie może także żądania odrzucić *a limine*. — Niemcy trzymają się praw traktatowych z 1878 bez względu na naruszenie ich w r. 1885 — i są bez wszelkich zastrzeżeń gotowe przyłączyć się do żądania Rosyi, skoro ta je postawi.

Londyn, 24 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby lordów Salisbury oświadczył się przeciw zwołaniu konferencyi w sprawie bułgarskiej, jeżeli nie zdobędzie się pierwej pewnych widoków porozumienia. — Nieporozumienie bułgarskie — według zdania ministra — samo w sobie nie jest bynajmniej groźnem. W dalszym toku zgadza się minister w zupełności na zdanie Bismarka, iż byłoby hańbą dla Europy, gdyby dla tak drobnej sprawy jak bułgarska miała wojnę prowadzić.

Londyn, 24 lutego. Królowa otrzymała popołudniu depeszę z San Remo, donoszące o znacznem polepszeniu zdrowia niemieckiego następcy tronu.

Paryż, 24 lutego. Izba uchwaliła wczoraj fundusz na wydatki tajne 248 głosami przeciw 220. Prezes gabinetu postawił pierw kwestyę zaufania, wykazał konieczną potrzebę uchwalenia dotyczącego kredytu i zaznaczył z naciskiem, że trzeba używać środków przezorności, szczególnie co do wywiadów i szpiegowania, bo i tego środka obrony narodowej nie należy się pozbywać.

Wczoraj zakończył się proces Wilsona. Ogłoszenie wyroku nastąpi za tydzień.

Paryż, 24 lutego. *Matin* donosi, że po uchwaleniu budżetu wniesie Tirard zaciągnięcie znacznej pożyczki dla przywrócenia finansowej równowagi.

Paryż, 24 lutego. Gen. Boulanger ogłasza, iż stoi zdala od wszelkiej wyborczej agitacyi.

Paryż, 24 lutego. Mówią, że ks. Napoleon miał wziąć dymisyę jako oficer armii włoskiej.

Rzym, 24 lutego. *Esercito* donosi z Massawy, iż tam porę obecną uważają za spóźnioną do rozpoczęcia dalszych operacyj wojskowych, — a zarazem przewidują, że posiłki wojskowe będzie można wkrótce odesłać do ojczyzny.

Rzym, 24 lutego. W Valtorta (Bergamo) i w Valbella (Nawarra) wiele osób skutkiem osunięcia się lawiny zginęło.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 lutego 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	60
Zjednoczony dług w srebrze	78	80
Austryacka renta złota	108	25
5% austryacka renta (marcowa)	92	50
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
Akcye kredytowe	268	50
Londyn	126	80
srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	22½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

Kraków, dnia 24/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	104	106 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 15	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 —	91
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 —	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	98 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9[illegible] —	92 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	86 50	88 —
4½% „ „ „ „ „	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „	99 50	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 23/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	101 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	9[illegible] 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	90 75	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 50	102 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 23/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 15	99 30
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	98 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97 65
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 60

Wiedeń, dnia 23/2.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 55	77 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78 85	79 05
4% „ „ złota „ „ 100	108 20	108 40
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 50	92 7[illegible]
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133	133 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 25	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 25	16[illegible] 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 25	166 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 45	96 6[illegible]
5% „ papierowa „ „ 100	88 75	8[illegible] —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	— —	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 25	119 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 80	123 20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100 50	101 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 70	102 40
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 75	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 80	30 25
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 75	17 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	90 75	91 75
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99 —	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99	100 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 50	97
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 40	100 70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 10	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 —	96 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 10	97 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 10	99 7
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77 90	78 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 25	85 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 4[illegible]	97
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 50	142 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 7	96 30
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 30	94 90

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 65	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176	176 75
Klary „ 40 „ m. k.	50 —	50 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	53 75	54 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 6	17 —
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 50	11 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	99 50	100 —
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	81 —	81 50
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 50	268 70
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	269 25	269 75
25·25	Laenderbank „ 200 „	203 20	203 60
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	858	860 —
—	Unionbank „ 100 „	187 50	188 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiume na 200 złr.	171 50	172 50
136,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2435	2437 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 50	19[illegible] —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	207	207 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	— —	— —
9·50	Rudolfa „ 200 „	178 —	178 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	— —	— —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	214 75	215 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	76 60	77 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	346 —	347 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 05	10 06
20-to Markówki „ „	12 4	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 3	10 39
Funty szterlingi „ „	12 67	12 72
Banknoty włoskie „ „	49 35	49 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	104 50	105 —